Nr. 419 Kraków, Poniedziałek 23 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| w Krakowie | 72 K — h | 36 K — h | 18 K — h | 6 K — h |
| z odnoszeniem do domu | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| z dwuraz. | 90 „ — „ | 45 „ — „ | 22 „ 50 „ | 7 „ 50 „ |
| w Państwie niemieckiem | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 8 „ — „ |
| w innych państwach | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 10 „ — „ |

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu: J. Seenyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## O parlamentaryzacyę rządu w Niemczech.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Berlina: Kanclerz hr. Hertling zabierze we wtorek głos w komisyi głównej parlamentu niemieckiego. W kołach politycznych zapewniają, że dla wyjaśnienia sytuacyi mowa ta obok obrad frakcyjnych, które odbywają się dzisiaj, mieć będzie znaczenie decydujące. **Decyzya zapadnie bardzo rychło.**

Kolonia, 23 września.

(B. K.) Korespondent »Koeln. Ztg.« donosi z Berlina:

»Berliner Tageblatt« dowiaduje się z kół parlamentarnych, **jakoby hr. Hertling nie chciał przyjąć socyalistów do rządu** i dodał, że gdyby się ta pogłoska potwierdziła, kanclerz straciłby zupełnie zaufanie stronnictw większości. Jak mnie z kompetentnej strony informują — pisze korespondent — jest to czysta kombinacya. Hertling nie miał jeszcze sposobności zająć wogóle stanowiska wobec sprawy przyjęcia socyalistów do rządu. Nieprawdziwem jest też doniesienie, jakoby Hertling miał wziął udział w posiedzeniu frakcyi centrum, prawdą jest natomiast, że Hertling we wtorek weźmie udział w posiedzeniu komisyi głównej.

## Konferencye w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

»Der Morgen« donosi z Berlina pod datą 22 bm.:

Konferencye międzypartyjne trwały wczoraj i dzisiaj przez cały dzień i były przygotowaniem do jutrzejszego, decydującego posiedzenia frakcyj. Zdaje się, że **centrum nie sprzeciwi się wstąpieniu socyalistów do większości**, że jednak uniemożliwiliby przeprowadzenie całkowitej parlamentaryzacyi rządu, by zapobiedz upadkowi kanclerza hr. Hertlinga. **Konserwatyści wystąpili nagle w obronie hr. Hertlinga, chcąc rozbić większość.**

Sekretarz stanu Hintze konferował wczoraj przez cały dzień ze stronnictwami. We wtorek wygłosi kanclerz mowę w komisyi głównej, w tym też dniu rozstrzygnie się jego los.

## Opozycya „Nordd. Allg. Ztg".

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Berlina:

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze w części redakcyjnej w sprawie parlamentaryzacyi rządu w Niemczech:

Niezaprzeczalną zasadą naszej polityki, naszego prawa państwowego było dotąd, że **w wypadkach wątpliwych decydował monarcha a nie parlament.** Gdyby w przyszłości miało być odwrotnie, gdyby parlament miał otrzymać pierwsze stanowisko, wówczas spokojny i celu świadomy żywioł osłabilibyśmy na rzecz żywiołu nieuchwytnego, nieobliczalnego i w sobie niezgodnego. Właśnie dlatego, że parlament nasz pod względem socyalnym, kulturalnym, gospodarczym i wyznaniowym jest rozbity i ponieważ mamy najrozmaitsze możliwości utworzenia większości **nie może rząd Rzeszy podać się w zależność od jakiejkolwiek większości.**

## Szał wszechniemiecki.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

Pisma poniedziałkowe donoszą z Berlina: Wszechniemiecka »Deutsche Tagesztg.« ogłasza w ostatnim numerze artykuł, będący wyrazem tak jaskrawej opozycyi, jakiej nie dożyły Niemcy w ciągu całej wojny, nawet ze strony najskrajniejszych niezawisłych socyalistów. **Ataki tego pisma zmierzają wprost do sabotaży dziewiątej pożyczki wojennej,** której propaganda właśnie się rozpoczęła i wykazują, że wszechniemcy, którzy tak chętnie piętnowali innych, odmienne od nich myślących ludzi, mianem zdrajców stanu, sami nie cofają się przed najdalej idącemi konsekwencyami, jeżeli w grę wchodzą ich interesy partyjne.

Organ wszechniemiecki oblicza, że gdyby Niemcy w tym roku zawarły pokój, to przyszły roczny budżet wynosiłby 21 $^{6}/_{10}$ miliardów marek tak, że każdy Niemiec musiałby odtąd oddawać tytułem rocznego podatku 60%, zamiast 13 $^{3}/_{10}$% ze swych dochodów, t. zn. tyle, że roczny ciężar podatkowy byłby większy aniżeli roczny przyrost majątku. Byłoby to finansową katastrofą wewnętrzną i zniszczeniem kredytu zagranicznego. **Warunki Payera oznaczają nieuchronną katastrofę, jego pokój jest ruiną, jest politycznem samobójstwem.**

## Scheidemann o nocie Buriana.

Berlin, 23 września.

Poseł socyalistyczny Scheidemann wyraził się następująco o nocie Buriana: **Austryacka propozycya pokojowa jest krokiem rozumnym, choćby ją dziesięć razy odrzucono, a będzie tem rozumniejszą, jeśli się ją będzie zawsze po każdej odmowie powtarzać.** Mocarstwa ententy podobne są teraz do upartego fabrykanta, który odrzuca wszelkie układy z robotnikami i żąda zdania się na łaskę i niełaskę. Tak zw. zrywanie stosunków dyplomatycznych jest największym, jaki być może, idyotyzmem. Austryacka propozycya żąda ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych, t. zn. nawiązania stosunków ze zdrowym ludzkim rozumem. Nic więc dziwnego, że grzmią na nią wszyscy fantaści wojenni, pyskacze imperyalistyczni i politycy zniszczenia od biurka i knajpy, słowem ci wszyscy, którzy godnie zasługują sobie na stryczek. Ale ma ta propozycya za sobą żołnierzy wszystkich frontów, wszystkie ludy, zbroczone krwią. Jeśli nie teraz, **to za drugiem lub trzeciem powtórzeniem, musi ta propozycya osiągnąć skutek.**

## Bułgarya gotowa do rokowań pokojowych.

Sofia, 23 września.

(B. K.) Odpowiedź bułgarskiego rządu na propozycyę austro-węgierską wyraża żywe zadowolenie z tej inicyatywy i **wyraża gotowość Bułgaryi do wzięcia udziału w rokowaniach.** Odpowiedź wskazuje na to, że bułgarskie cele wojenne miały na celu tylko skupienie i umocnienie Bułgaryi i zabezpieczenie oraz urzeczywistnienie jedności bułgarskiego narodu w granicach etnograficznych, nakreślonych przez historyę. Bułgarya nie żąda niczego ponad to, co jej poręcza faktyczne rozszerzenie się bułgarskiego szczepu narodowego. Nota podnosi pogląd Wilsona na konieczność uregulowania konfliktów bałkańskich według prawa narodowości i nadmienia, że także mocarstwa koalicyi kilkakrotnie publicznie przyklasnęły tej myśli, tak, że Bułgarya ma podstawę wnioskować, że rządy tych mocarstw nie będą miały zasadniczych zarzutów przeciw jej pretensyom. Nota kończy się wyrażeniem nadziei, że krok rządu austro-węgierskiego przyśpieszy koniec wojny i organizacyę życia międzynarodowego, opartego na szlachetnych zasadach, popartych najmiarodajniejszymi głosami wielkich narodów.

## Niewinność Belgii.

Berlin, 23 września.

Omawiając książkę Erzbergera »Liga narodów — drogą do pokoju« stwierdza »Vorwärts«, iż z książki tej jasno wynika, że w **sprawie belgijskiej jest niesłuszność po stronie Niemiec. Belgia nie mogła inaczej postąpić, jak postąpiła. Niema żadnego pozytywnego dowodu na to, że Francya zamierzała naruszyć granicę belgijską. W Niemczech skonstatowano już, że w planie francuskiej mobilizacyi nie przewidywano wkroczenia do Belgii.**

Od siebie dodaje »Vorwärts: Możemy informacye Erzbergera uzupełnić tem, że w chwili wybuchu wojny otrzymały wojska belgijskie rozkaz, **by, zgodnie z neutralnością Belgii, stawiły czynny opór przekroczeniu granic kraju zarówno wojskom niemieckim, jak francuskim.** Sprawa belgijska wyklarowała się zupełnie i **Niemcy powinni już nareszcie przestać ją zaciemniać.**

## Proklamacya Wilsona.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

Pisma poniedziałkowe donoszą drogą na Hagę z Waszyngtonu: Wilson wydał proklamacyę, w której oświadcza: Idea, za którą walczymy, wymaga naszych wszystkich sił. **Jest rzeczą niewątpliwą, jaki będzie koniec wojny.** Jasnem jest, co musimy zrobić, by cele nasze uzyskać. **Wiemy, że idzie lepiej, niż się kiedykolwiek spodziewaliśmy.** Jesteśmy ludźmi wieku, którzy miłują urządzenia państwowe, przez siebie stworzone. Jasnemi stają się nam zadania, do których spełnienia, dla dobra całego świata, jesteśmy powołani. Dlatego rocznica odkrycia Ameryki w tym roku ma szczególniejsze znaczenie. Musimy przypomnieć sobie nasze ideały i nasze zadania. W tym celu wyznaczam sobotę 12 października jako dzień wolności. Żądam, aby dzień ten w każdem mieście, w każdej miejscowości był święcony, by ludność z zachwytem wzięła udział w wielkiej pożyczce wolnościowej.

## Niemcy opuszczają kresy wschodnie.

Kowno, 23 września.

(B. K.) Obradująca w Wilnie niemiecko-rosyjska komisya graniczna ukończyła 15 bm. prace nad sprawą opróżnienia terenu na wschód od Berezyny. Opróżnienie według niemiecko-rosyjskiego układu finansowego z 27 sierpnia **odbędzie się w pięciu etapach, rozpoczyna się 20 września, a kończy się 28 lutego 1919. Berezyna zostanie także po opróżnieniu cała w rękach niemieckich.**

## Poglądy rosyjskie na dodatkowy traktat brzeski.

Berlin, 23 września.

»Berliner Tageblatt« donosi, że jeszcze przed ostateczną ratyfikacyą dodatkowego traktatu wysłał rosyjski poseł w Berlinie, Joffe, oświadczenie do głównej kwatery, w którem konstatuje, że traktat dodatkowy jest tak ciężki, iż nie może stanowić podstawy trwałego pokoju między Niemcami a Rosyą. Musi między niemi przyjść prędzej czy później do wojny, gdy rząd sowietów wzmocni swoje stanowisko.

Chociaż rząd sowietów podziela zapatrywania Joffego, to jednak w prasie swej oficyalnej chwali ten traktat, uważając za jego skutek najważniejszy, że Niemcy uznały urzędownie socyalistyczną politykę gospodarczą, unarodowienie przemysłu itd. Choć wiele z warunków traktatu ma znaczenie papierowe, to jednak całość jego poważnie przyczyniła się do wzmocnienia stanowiska rządu sowietów.

Natomiast prasa opozycyjna krytykuje silnie układ, stwierdzając, że Niemcy dopuściły się wyzysku, obliczając część swych pretensyi na 300 mil. rb. w złocie, gdy w papierach przedstawia ta kwota wartość 3 miliardów rb. Zresztą skarbiec złoty znajduje się tylko częściowo w rękach bolszewików, gdyż przeważną część dzierżą w Kazaniu Czecho-Słowacy.

## Rosya protestuje przeciw zajęciu Baku.

Berlin, 23 września.

Poselstwo rosyjskie w Berlinie założyło z polecenia swego rządu protest przeciw zajęciu Baku przez Turków. Krok ten łamie zobowiązania niemieckie w obu traktatach brzeskich i w ten sposób uwalnia także Rosyę od dotrzymania całego szeregu zobowiązań.

## Intrygi koalicyi w Rosyi.

Petersburg, 23 września.

»Prawda« publikuje dalsze rewelacye na temat intryg koalicyjnych w Rosyi. Wynika z nich, że poselstwo francuski i angielskie finansowo podtrzymywały akcyę rewolucyjną. Rząd francuski wydał na nią 112 milionów rubli, a nie mniejsze wydatki poniósł i konsul angielski.

## Akcya Stanów Zjedn. przeciw bolszewikom.

Waszyngton, 23 września.

(B. K.) Reuter. Aby świat cywilizowany zjednoczyć przeciw teroryzmowi w Rosyi pod władzą bolszewików, Stany Zjednoczone poleciły swoim ambasadorom i posłom w krajach sojuszniczych i neutralnych, żeby się upewnili, czy rządy tych krajów skłonne są do natychmiastowego zrzeszenia się, aby **wyrazić wstręt cywilizowanego świata względem sprawców tych okropności.**

## Z bolszewickiej Rosyi.

Z Petersburga donoszą:

W Petersburgu, w liczbie aresztowanych w ostatnich czasach w charakterze zakładników znajdują się również głośny pisarz Kuprin i b. prezes ministrów Kokowcew.

Z Moskwy donoszą do »Kijowskiej Myśli«, że w powiecie tiumeńskim zabity został głośny w swoim czasie archiepiskop, Hermogen. Ciało jego pochowane zostało w Tobolsku.

## Nowe zamachy na rząd sowietów.

Moskwa, 23 września.

(B. K.) **Na członków rządu sowietów wykonano znowu zamachy,** co doprowadziło do nowych zarządzeń represyjnych.

## Manifestacyjny pogrzeb cara Mikołaja II.

Moskwa, 23 września.

(B. K.) »Izwiestia« podaje opis uroczystego pochowania zwłok byłego cara w Jekaterynburgu. Według wskazówek osób, które znały szczegóły egzekucyi, wykopano ciało cara w lesie, gdzie został rozstrzelany i pochowany. — Ekshumacya odbyła się w obecności wielu reprezentantów najwyższego duchowieństwa z zachodniego Sybiru, duchowieństwa miejscowego, delegatów armii ludowej, kozaków i Czecho-Słowaków. Złożono je do cynkowej trumny, którą włożono do kosztownej skrzyni z cedru sybirskiego. W asystencyi straży honorowej i najwyższego komendanta armii ludowej wystawiono trumnę na widok publiczny w katedrze jekaterynburskiej, skąd ma być zabrana w celu tymczasowego pochowania w osobnym sarkofagu do Omska.

## Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 23 września.

(B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 23 września:

**Włoski teren wojny.**

**Wczoraj napadliśmy odcinek rowu, broniony przez legionistów czesko-słowackich. Większą część załogi spotkał los zasłużony. Zresztą na wielu miejscach frontu włoskiego utarczki wywiadowcze.**

**Zachodni teren wojny.**

U c. i k. wojsk nic nowego.

**Albański teren wojny.**

Nad wybrzeżem odparto kilka razy ataki włoskie.

Berlin, 23 września.

**Szef sztabu generalnego.**

## Wielka bitwa we Francyi.

(B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 22 września:

**Zachodni teren wojny.**

**Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta:** Na zachód od Fleurbaix i na południe od Havrincourt odparto angielskie ataki częściowe, na północ od Scarpy silne wypady nieprzyjaciela. Własne przedsięwzięcia pod Moeuvres przysporzyły 45 jeńców.

**Grupa wojsk generała pułkownika v. Boehna:** Po daremnych atakach częściowych obu ostatnich dni Anglicy wczoraj znowu wykonali wielki jednolity atak. Celem jego było wyrąbać wyłom na południe od Cambrai, w towarzystwie czołgów i lotników, między lasem Gouzeaucourt a Hargicourt. Spodziewając się nieprzyjacielskiego ataku już w nocy z 19 na 20 września, **przesunęliśmy obronę z wolnego terenu na wschód od Epehy do dawnych angielskich pozycyj między Villersguislain a Bellincourt.** Gdy nieprzyjaciel w głębokich rzędach zeszedł się ze zboczy górskich do ataku na nasze linie, przyjął go przygotowany już ogień obronny naszej artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych. Atak utknął przed naszemi liniami. Po nader silnem przygotowaniu ogniowem **ruszył nieprzyjaciel do nowego ataku.** Także ten drugi atak rozbił się zupełnie. Do południowo-zachodniej części Villersguislain i do zagrody Quennemont wtargnął nieprzyjaciel tylko przemijająco. Natychmiastowy kontratak wyparł go. Wieczór i w nocy po bardzo silnym ogniu działowym nastąpiły znowu gwałtowne ataki, które odparto.

Wczorajszy dzień bojowy był dla nas szczególnie pomyślnym dniem ciężkich zapasów na froncie zachodnim. Niemieckie pułki strzeleckie, pułki strzelców kawaleryi i pułki gwardyjskie **zadały wczoraj Anglikom ciężką klęskę.** Na całym froncie ataków ponieśli oni bardzo ciężkie straty. W tym sukcesie główna zasługa przypada naszej artyleryi.

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu:** Między Ailette a Aisne działalność artyleryi pozostała we dnie w umiarkowanych granicach. Wieczorem odżyła w związku z gwałtownymi atakami częściowymi na wschód od Vauxaillon, pod zagrodą Vaurain i na północny zachód od Vailly.

**Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.**

## Komunikat angielski.

Wiedeń, 23 września.

Komunikat angielski z 19 bm. po poł.:

Nieprzyjaciel rozpoczął kontratak wśród ogromnego ognia działowego między Gouzeaucourt a drogą Arras—Cambrai; odparto go z dotkliwemi stratami. **Poczyniliśmy postępy koło Pontruet i dotarliśmy do przednich pozycyj linii Hindenburga,** biorąc wiele jeńców.

Komunikat wieczorny:

Nowe relacye potwierdzają gwałtowność niemieckiej kontrofenzywy na północ od Trescaut. **W wielu punktach poczyniliśmy dalsze postępy.** Ilość jeńców, wziętych wczoraj na płn. zach. od St. Quentin, przekracza 10.000 ludzi. Zdobyliśmy przeszło 60 armat.

Komunikat z 20 bm. wieczorem:

**Wojska nasze zdobyły Moeuvres. Na płn. zachód od La Bassée posunęliśmy nasze linie o 2¼ mili (4 klm.) naprzód.**

## Ściganie pobitych Bułgarów.

Wiedeń, 23 września.

(B. K.) Biuletyn francuski z 21 bm.:

Widownia wojny na wschodzie: **Ściganie pobitych sił bojowych bułgarskich między Czerną a Wardarem odbywa się metodycznie.** Mimo rosnącego oporu nieprzyjacielskich tylnych straży **serbskie siły bojowe dotarły do środkowej Wataszy. Sprzymierzone wojska przekroczyły Czernę w okolicy Cebranu i opanowały szczyty wzgórz Porty i Dzenca.** Bułgarzy, cofając się, zapalają wioski. Jedna z ich bateryj polowych wpadła zupełnie w nasze ręce. Lotnicy niestrudzenie obrzucali bombami cofające się kolumny i ostrzeliwali je z karabinów maszynowych. Po obu stronach Wardaru i na północ od Monastyru silna działalność artyleryi.

## Sukcesy Anglików w Palestynie.

Konstantynopol, 23 września.

(B. K.) Urzędowo 21 bm. **Ciężkie walki na froncie palestyńskim trwają dalej. Anglicy atakują natarczywie między wybrzeżem a koleją.** Aby nasz front skrócić, nasze siły po dzielnem odparciu wszystkich nieprzyjacielskich ataków według rozkazu także na wschód od kolei **zajęły nowe stanowiska** na północ od poprzednich swoich linij.

## Sprawa południowo-słowiańska.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 września.

»Der Morgen« donosi z Budapesztu:

Według ostatnich informacyj prasy tutejszej **ostateczne rozstrzygnięcie sprawy południowo-słowiańskiej nastąpićby miało już w najbliższych dniach.** Decyzya nie mogła jeszcze dotąd zapaść, ponieważ istnieją jeszcze różnice co do rekompensat, które otrzymać ma Austrya na wypadek węgierskiego rozwiązania sprawy południowo-słowiańskiej. W kołach węgierskich zapewniają, że do porozumienia przyjdzie w najbliższym czasie. Także **austryackie koła miarodajne mają się zgadzać z zapatrywaniami węgierskiemi co do sposobu rozwiązania tej sprawy, a mianowicie godzić się mają na włączenie Bośni i Hercegowiny do krajów korony węgierskiej i na połączenie Dalmacyi z Chorwacyą.**

Podając powyższe informacye, zaznacza »Der Morgen«, że **uważa je za niewiarygodne,** a podaje je tylko dla scharakteryzowania zamiarów polityki węgierskiej.

## Sytuacya polityczna w Warszawie.

Warszawa, 21 września.

W sprawie kandydatury p. Kucharzewskiego wyłoniły się nieprzewidziane trudności, których źródło jest.... **w Berlinie.**

„Kuryer Warszawski" donosi w tej sprawie: Wczoraj powrócił do Warszawy dyrektor departamentu stanu, Janusz książę Radziwiłł i odbył konferencyę z przybyłym z Berlina mężem zaufania Rady regencyjnej, hr. Ronikierem. W godzinach popołudniowych odbyła się konferencya u członka Rady regencyjnej, Józefa Ostrowskiego.

Jak słychać, hr. Ronikier **miał przywieźć pewne zastrzeżenia co do kandydatury p. Kucharzewskiego na prezesa ministrów. Zastrzeżenia te były brane pod uwagę na wczorajszej konferencyi przedstawicieli stronnictw aktywistycznych, odbytej w siedzibie Związku budowy państwa z udziałem p. Kucharzewskiego.** Od dokładnego sprawdzenia tych zastrzeżeń jakoby zależne jest powzięcie stanowczej decyzyi przez obecnego kandydata na prezesa ministrów. Ma to nastąpić dziś na Zamku.

Konferencye, jakie p. Kucharzewski odbył w bieżącym tygodniu z klubami politycznemi **nie przysporzyły trudności, któreby mogły wpłynąć na przedłużenie się przesilenia rządowego,** przeciwnie ujawniła się chęć szybkiego zakończenia kryzysu i zwołania Rady stanu. Należy jednak zauważyć, że najwięcej czasu zajmują **rokowania w stronnictwach aktywistycznych,** wśród których rozbieżności programowe i taktyczne są trudne do usunięcia.

Powstał projekt utworzenia, po zwołaniu Rady stanu, **konwentu seniorów,** któryby ułatwiał normalniejszy przebieg stosunków politycznych, zwłaszcza w momentach przesileń rządowych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie będącej „in statu dimissionis" Rady ministrów. Przedmiotem obrad były sprawy administracyjne.

„Przegląd Poranny" donosi:

Wczorajsza, ostateczna narada Komisyi porozumiewawczej stronnictw aktywistycznych z p. Kucharzewskim trwała dość długo. Obecni byli, jako reprezentanci ugrupowań pp.: Wojciech hr. Rostworowski, Mikułowski-Pomorski, Wład. Zawadzki, St. Libicki, Maciej ks. Radziwiłł, Gustaw Simon, Zygmunt Brudziński i inni. Każde z ugrupowań ustami swego przedstawiciela wyrażało stosunek swój do p. Kucharzewskiego, jako przyszłego premiera. Między innemi hr. Rostworowski (Klub Mon. Konstytucyjny) oświadczył, że choć kandydatury p. Kucharzewskiego nie wysuwa, to jednak, o ile zatwierdzona zostanie ona przez Radę Regencyjną, Klub stanie przy p. Kucharzewskim z całą lojalnością.

**P. Pomorski,** jako bezpartyjny, **poddawał w wątpliwość** przywiezione z Berlina pogłoski, **jakoby opierano się tam kandydaturze p. Kucharzewskiego.** Przeciwnie — według poglądów mówcy — liczyć się tam i chętniej prowadzić układy będą z człowiekiem popularnym, za jakiego można uważać p. Kucharzewskiego.

Maciej ks. Radziwiłł (Centrum) silnie zaznaczył, że sympatye do prezesa ministrów nie mogą odgrywać roli w polityce. Chwila jest bardzo ważna, a sympatyami możemy zepsuć sobie odpowiedni moment. Nie możemy stwarzać faktów, utrudniających rokowania.

P. Zawadzki uzupełniając przemówienie hr. Rostworowskiego, podkreślił, iż niechęć do p. Kucharzewskiego pochodzi z jego pesymizmu co do skutków rokowań z państwami centralnemi i t. d.

Na ogół znaczną część dyskusyi wypełniło omawianie pogłoski o niechęci czynników **zewnętrznych do p. Kucharzewskiego** i rozbiór stanowiska jego co do rozwiązania sprawy polskiej.

Reasumując obrady, p. Kucharzewski przedstawił stosunek państw okupacyjnych do pierwszego gabinetu. Ubolewał, że pogłoski o przywiezionych rzekomo przez hr. Ronikiera wiadomościach zostały zakomunikowane tak późno. Ponieważ mowcy nie mogli stwierdzić, czy pogłoski te mają podstawę, przeto p. Kucharzewski zwróci się o sprawdzenie ich do Rady Regencyjnej. **Decydując się przyjąć kandydaturę,** chęci swe złoży p. Kucharzewski dzisiaj Radzie Regencyjnej do rozstrzygnięcia. Od podległej władzy zwierzchniczej uzależnić się pragnie p. Kucharzewski.

Wczoraj zapewniano ze strony półurzędowej, że Adam hr. Ronikier poza informacyami dotyczącemi bieżących wydarzeń politycznych **żadnych wskazówek co do przesilenia gabinetowego z Berlina nie przywiózł. Kandydatura p. Kucharzewskiego jest dotychczas jedyną.**

# Rozstrzelanie Polaków.

Warszawa, 21 września.

Mąż zaufania Rady Regencyjnej w Moskwie, p. A. Lednicki, nadesłał do Departamentu Stanu raport o rozstrzeliwaniu Polaków w Rosyi. Z raportu tego podajemy następujące szczegóły:

»Bracia Lutosławscy zostali straceni wskutek decyzyi komitetu wykonawczego, który cofnął oddanie ich pod sąd i przekazał sprawę ponownej nadzwyczajnej komisyi śledczej, a ta rozkazała ich rozstrzelać. O godz. 4-tej wywieziono ich z Kremla razem ze Szczegłowitowem, Chwastowem i Bieleckim. Maryan Lutosławski napisał w pośpiechu kartkę do żony o tem, że ich wywożą i prosił również o zawiadomienie mnie o tem. — Kartka przybyła do p. Lutosławskiej o godz. 10-tej wieczorem, kiedy już ich nie było. Kartka ta doszła do mego mieszkania zaledwie w sobotę rano, kiedy byłem w Petersburgu. — O godzinie 8 wieczorem na Wsieswiatskim w pobliżu Pietrowskiego parku, w oczach tłumu, 25 osób, w tej liczbie i Lutosławskich, rozstrzelano. Strzelali Łotysze.

Natychmiast po powrocie zgłosiłem osobiście w komisaryacie do spraw zagranicznych piśmienny protest. W Petersburgu rozstrzelano sekretarza generalnego naczelnego komitetu demokratycznego, prof. Witolda Jarkowskiego, wybitnego uczonego w dziedzinie aeronautyki, b. członka P. P. S. Zginął bez wszelkiego powodu i podstawy. Aresztowany wskutek skargi robotników i wydany z twierdzy Petropawłowskiej przez strażników w liczbie 47, do których przybyli oprawcy i dla których obojętną było rzeczą, kto, byle była liczba wskazana. Poza tem rozstrzelano w Smoleńsku Władysława Moszczyńskiego, obywatela ziemskiego z Białorusi, w Petersburgu inż. Mieczysława Rożnowskiego, brata b. członka komisyi likwidacyjnej, Kazimierza Rożnowskiego, inż. Józefowicza i Szafranka; w Wiatce Jarmołowicza i pochodzącego z Galicyi Stacha.

Moskwa, 13 września.

Protest p. Lednickiego opiewa:

»Do pana komisarza ludowego do spraw zagranicznych.

Obywatele polscy, Maryan i Józef Lutosławscy zostali rozstrzelani bez sądu. Piśmiennie i ustnie niejednokrotnie domagałem się ich uwolnienia, jeśli więzieni są bez konkretnej podstawy, a postawienie przed sąd i danie możności obrony, jeśli są podstawy oskarżenia. Piśmiennie i ustnie otrzymałem zapewnienia, że Maryan i Józef Lutosławscy stawieni będą przed sąd republiki rosyjskiej. W piśmie z dnia 5-go sierpnia 1918 roku za Nr 581 oświadczył mi ludowy komisaryat do spraw zagranicznych:

»W odpowiedzi na list pański z dnia 30-go lipca r. b. do Nr 2571 komisaryat ludowy do spraw zagranicznych ma zaszczyt niniejszem zakomunikować, że obywatele polscy Maryn i Józes Lutołąwscy są aresztowani za udział w spisku przeciw rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej sowieckiej republice. Śledztwo wdrożono i oskarżeni będą stawieni przed sąd rewolucyjny. Akt oskarżenia został już im wręczony«. Mimo to Lutosławscy rozstrzelani byli bez sądu. I to nie pierwszy przypadek rozstrzelania bez sądu. Poprzedzały go inne, z których powodu zakładałem protest. Polska jest bezbronna i nie na fizycznej sile opiera swoje prawa i prawa swoich obywateli. Buduje je ona na niewzruszonych podstawach prawa i sprawiedliwości i konieczności współżycia cywilizowanych narodów. W imię prawa i sprawiedliwości zakładam też protest. Proszę o wdrożenie odpowiedniego śledztwa i zakomunikowanie mi jego wyniku. Proszę o wydanie zwłok rozstrzelanych.

Aby zapewnić należne obywatelom polskim na terenie rosyjskiej federacyjnej socyalistycznej republiki bezpieczeństwo, proszę o wydanie dekretu, iż obywatele polscy nie mają być brani w charakterze zakładników, i że w razie ich aresztowania, będę, jako ich przedstawiciel, celem strzeżeni ich słusznych praw, zawiadamiany, że sprawa ich będzie rozpatrywana sądownie i że w przeciągu miesiąca od dnia aresztowania będą oskarżeni albo sądzeni lub uwolnieni, jeżeli nie będzie im udowodniona konkretna wina. *Lednicki*«.

Moskwa, 8 września 1918.

# Sprawy polskie w Ameryce.

(Armia polska we Francyi. — Paderewski i Dmowski. — Aresztowanie 5 redaktorów.)

W chicagowskiej [illegible] 14 lipca zamieszczono artykuł o armii polskiej we Francyi. Autor artykułu podawał ilość tej armii na 5.000 ludzi i nazywał ją stworzoną wysiłkami I. Paderewskiego.

»Dziennik Chicagowski« z 16 lipca podnosi ciepło słowa, wypowiedziane na temat Polski w amerykańskim dzienniku i prostuje jednak bardzo energicznie tak liczbę żołnierzy, jak i przypuszczenie, czyje zasługi wojsko owo do życia powołały. W armii polskiej we Francyi ma być nie 5.000 ludzi, lecz 2.000 [illegible] drugie tyle na etapach. Zaś armia ta nie powstała dzięki pojedyńczym wysiłkom wielkiego muzyka, lecz całego Wydziału Narodowego. Irytuje się bardzo »Dziennik Chicagowski« na ten temat tembardziej, że mu się przypominają drwiny zwolenników Komitetu Obrony Narodowej, nazywających armię tworzoną w Stanach Zjednoczonych, »Armią Paderewskiego«.

Dnia 3 września rozesłał Reuter wiadomość o zamknięciu Sejmu polskiego w Detroit. Nie można się niczego dowiedzieć — powiada Reutora — z powodu wielkiej tajemniczości zebranych, ani o celach zwołania Sejmu, ani o krokach, podjętych dla ich spełnienia. Nieoficyalnie ogłasza się, że zebranie to uznało paryski Komitet Narodowy za władzę, prowadzącą sprawy polskie i że różnice poglądów między Paderewskim i Dmowskim w sposób przyjacielski zostały wyrównane w myśl zasad Dmowskiego i paryskiego Komitetu.

Dnia 13 lipca publikuje »Dziennik Chicagoski« następującą notatkę p. t.: »Dobrał się Koniowcom do skóry«. »Rekord« codzienny z Detroit donosi pod datą 11 lipca:

Cleveland, O. 11 lipca. W rezultacie starannego przeglądania kolumn pism obcojęzycznych, aresztowano tu dzisiaj pięciu redaktorów, oskarżonych o pogwałcenie prawa znoszenia się z nieprzyjacielem i prawa szpiegowskiego. Aresztowani są Stanisław Dangel, generalny zarządca i redaktor pisma »Wiadomości Codzienne«, redaktor, zarządca i redaktor ukraińskiego pisma »Robitnik« i S. H. Miller, redaktor pisma niemieckiego, w Sugar Creek, On. Oskarżenie o pogwałcenie prawa znoszenia się z nieprzyjacielem łącznie z wydawnictwami polskiem i ukraińskiem, opiera się na nieprzedkładaniu władzom pocztowym prawdziwych tłómaczeń publikowanych artykułów.

Przypisek redakcyi: Jesteśmy przekonani, że aresztowanie Dangla nastąpiło nie z powodu »noszenia się z nieprzyjacielem«; wierzymy, że trudności techniczne nie pozwalałyby obecnie temu filarowi oryentacyi austryackiej na tego rodzaju służbę dla najjaśniejszego pana; raczej przypuszczamy, że jest to wypełnienie zapowiedzi, że władze tolerować nie będą dalszego krętactwa Koniowców, gdy ich organizacyi polecono zmienić politykę, Dangiel — typowy »łazik prasowy« nie słuchał przestrogi — nie zamilkł — jak chicagoskie organy polsko-austryackie — bronił i dlatego dostał się w trubel.

# Wysiedlanie Rusinów galicyjskich z Ukrainy.

Jak już donieśliśmy, przed niedawnym czasem, władze hetmańsko-ukraińskie ogłosiły rozporządzenie, nakazujące opuścić Ukrainę przybyszom ruskim z Galicyi, co wywołało łatwo zrozumiałe oburzenie w galicyjskiej prasie ruskiej. Obok tego zresztą przed tem rozporządzeniem i po niem ze strony rządu hetmana Skoropadskiego nastąpiło kilka aktów, nie pozwalających wątpić o jego nieprzyjaznem wobec „Galicyan" usposobieniu. Nastąpił jednak także z drugiej strony akt, uzupełniający niejako te akta rządu ukraińskiego. Mianowicie zajął się sytuacyą swoich obywateli na Ukrainie także rząd austro-węgierski i ulegając wyrażanym od dawna żądaniom rządu ukraińskiego postanowił odwołać Ukraińców austryackich, zajętych w służbie państwowej na Ukrainie. Stało się to z tego powodu, że galicyjscy Ukraińcy nie cieszą się zupełną sympatyą na Ukrainie, a przeciwnie traktowani są przez społeczeństwo tamtejsze jako nieproszeni a uciążliwi goście, którzy wprowadzają zamięszanie w tworzącą się dopiero maszyneryę państwową ukraińską, nie znają języka rosyjskiego, używają mowy niezrozumiałej dla większej części ludności i rozszerzają hasła zgoła niepopularne, a zdażające do utworzenia odrębnej państwowości ukraińskiej, czego nikt w Kijowie nie chce. Obecnie na prośby Ukraińców galicyjskich pozwolił rząd austro-węgierski pozostać na Ukrainie niższym urzędnikom i służbie do dnia 10 września, a wyższym do 31 grudnia.

Oczywiście ten akt rządu austryackiego nie wywołał znowu zbytniego entuzyazmu w galicyjskiej prasie ruskiej. „Diło" z dnia 21 b. m. poświęca mu obszerny artykuł wstępny p. t.: „Jak Austro-Węgry pomagają budować państwo ukraińskie", w którym ze szczególną urazą w tonie tak wywodzi:

„Odwołanie austryackich Ukraińców z ukraińskiej służby państwowej nabiera jaskrawego oświetlenia skoro porównamy je ze stanowiskiem rządu austro-węgierskiego wobec budowy Państwa Polskiego. Do Polski wysyła Wiedeń jak największą ilość Polaków austryackich na wszystkie stanowiska. Urzędnikom państwowym daje w tej mierze wszelkie udogodnienia, zwalnia ich od wojska i t. d. Wogóle stanowisko Austro-Węgier jest bardzo znamiennem wobec Ukrainy. W Chełmszczyźnie uprawia się politykę polonizacyjną, która obejmuje także Wołyń i Podole. W Szwajcaryi przy pomocy funduszów państwowych powstało odrębne biuro prasowe, które pod maską centralizmu fabrykuje jak najwięcej ukrainożerczych wiadomości i puszcza je do prasy koalicyi, ażeby ją nastroić wrogo wobec Ukrainy."

Konkluzyę tych wywodów, i w tekście już silnie pokreślonych, skonfiskował ołówek prokuratora.

# Katastrofa w Welersdorfie.

„Arbeiter Ztg" podaje bliższe szczegóły katastrofy w fabryce amunicyi w Woelbersdorf, której ofiarą padły dotychczas 382 osoby. Katastrofa zdarzyła się we środę o kwadrans na 12-tą w południe w objekcie 143, gdzie dziewczęta zatrudnione są wsadzaniem palników w łuski małej amunicyi. Jedna [illegible] eksplodowała. Była to tylko drobna [illegible] się od niej proch, leżący w [illegible] i zapalił się jasnym płomieniem. [illegible] uknie robotnic pochwycił ogień, [illegible] o nie były największem nieszczęściem [illegible] gdyby pozbawiły życia tylu ludzi, [illegible] nie gorąco, jakie się [illegible] prochu, mianowicie [illegible] W tem gorącu ludzie [illegible] wet nie zapaliwszy się. Tylko [illegible] uciec drzwiami i wydostać się na dwór, jako płonące żagwie. [illegible] pomoc, ciała robotnic lezały już spiętrzone [illegible]. Starano się ratować je, zdzierając z nich płonące suknie z ciała. Rannych przewożono w samochodach do szpitala fabryki i do szpitala w Wiener Neustadt.

Ponieważ dokładnego urzędowego sprawozdania o katastrofie jeszcze nie ma, jest się zdanym na relacye ustne. W objekcie 143 było podobno zatrudnionych zwykle 500 robotnic — robotnice mówią, że bywało ich więcej — a w środę zanotowano w raporcie 450. Zrazu obliczano, że zginęło tylko 300 osób, teraz liczba ofiar dosięgła 382. W szpitalu Wiener Neustadt umieszczono 40 rannych.

Małe wybuchy trwały jeszcze przez kilka godzin. Aby pożar ugasić, zalano cały objekt wodą, i dopiero o 4 godzinie można się było tam dostać. Przytykające objekty oblewano wodą tak obficie, że uchroniono je od ognia i gorąca.

Objekt 143 jest długi na 120 metrów, szeroki na 100 metrów, ma ogółem 10 drzwi. Jest pogłoska, że drzwi miały być zamknięte, aby robotnice w porze obiadowej nie wydalały się przed terminem wyznaczonym na obiad. Policya jednak stwierdza, że drzwi, wychodzące na zewnątrz tylko tam zostały pochwycone przez płomień, gdzie były zahaczone, po większej części zaś nie zajęły się wcale od ognia — były to więc dowodem, że drzwi stały otworem.

Cesarz wysłał swego adjutanta pułkownika hr. Ledóchowskiego, celem wywiedzenia się bliższych szczegółów o katastrofie. Adjutant wyraził robotnikom współczucie cesarza i cesarzowej, zwiedził szpitale z rannemi i rozdawał podarunki. Trzeba przypomnieć, że już kilka miesięcy temu zdarzyła się w Woellersdorf katastrofa, po której cesarz sam zwiedzał miejsce nieszczęścia.

# Kronika.

Kraków, 23 września.

**ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO** za dusze ś. p. braci Lutosławskich, zamordowanych przez rząd bolszewicki w Moskwie, odbędzie się we czwartek, dnia 26 b. m., o godzinie 10 rano w kościele św. Anny.

**ZBIÓRKI ULICZNE.** Jak wiadomo, zarząd miasta Krakowa uregulował ostatecznie na żądanie opinii publicznej sprawę zbiórek ulicznych. Według obowiązującej uchwały, miesięcznie odbyć się może zbiórka po ulicach najwyżej dwa razy, cel takiej zbiórki ma być ogłoszony w pismach, również rezultat finansowy należy podać do publicznej wiadomości.

Niestety, uchwała powyższa nie jest przestrzeganą, zbiórki odbywają się w dalszym ciągu w każdą niedzielę i święto, a co gorsze, bez zezwolenia magistratu. — Zarząd miasta winien ostatecznie raz jeszcze zająć się tą sprawą, by położyć kres anarchii w dziedzinie ofiarności publicznej.

**TEATRALNE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY.** Zainicyowane przez profesora J. Wiśniowskiego, kierownika artystycznego m. teatru Powszechnego, przedstawienia popołudniowe dla młodzieży, rozpoczęły się w sobotę wznowieniem jednej z najpopularniejszych i zawsze z przyjemnością słuchanej komedyi Fredry »Damy i huzary«.

Publiczność na tem przedstawieniu składała się niemal wyłącznie z młodzieży szkół krakowskich, która z rozpromienionem licem chłonęła lapidarne słowa polskiego Moliera, wybuchając kaskadami szczerego, z serca płynącego śmiechu w miejscach, gdzie swojski humor autora rozlewał się pełnią dosadności stylu i sytuacyj.

Dyrekcya przygotowała sztukę z chwalebną starannością, a artyści z dyrektorem Jarnińskim na czele zdobywali, obok rzęsistych oklasków, popularność wśród młodocianego audytoryum. W stylowym i zgranym doskonale zespole wybijał się na plan pierwszy doskonały p. Ryszkowski w roli kapelana, p. Trzywdar, jako major, i panie Kolman i Horowiczowa.

Pod dobrą wróżbę rozpoczęty cykl będzie niezawodnie z równem powodzeniem kontynuowany.

**ZE SPORTU WIOŚLARSKIEGO.** Piękna pogoda sprzyjała pierwszym krakowskim międzyklubowym regatom wioślarskim, urządzonym w ubiegłą niedzielę na Wiśle staraniem akademickiego Związku sportowego i oddziału wioślarskiego »Sokoła«.

»Hiszpanka« przerzedziła wprawdzie niektóre osady, skompletowano je jednak w ostatniej chwili rezerwą, tak, że zapowiedziane biegi mogły się odbyć.

Regaty rozpoczęły podwójne skullingi. »Hiszpanka« spowodowała niespodziankę. Zamiast osady pań, stanęły osady mieszane. W obu osadach znać było wskutek tego brak strenowania się. Zwyciężyła osada A. Z. S. (Dutkiewicz W., Czasławska H., ster: Jakubowska Z. (3 min. 39 sek.).

W następnym biegu pojedyńczych skullingów przejechał tor p. Chalawa (Sokół) wobec niestawienia się przeciwnika w pełnem tempie wyścigowem (4 min. 2 ²/₅ sek.).

W biegu studentów zwyciężyła łódź Sokoła, bijąc przeciwników o kilka długości łodzi (Karwat B., Misiąg jun., Stefański, Zimnal, ster: Jaworzyński) (3 min. 59³/₅ sek.).

Niezwykle interesującym był bieg czterowiosłówek fornierowych. Oba kluby wystawiły doborowe osady i mimo widocznej fizycznej przewagi akademików, nie można było do ostatniej chwili przewidzieć wyniku. Prowadziła bieg łódź A. Z. S. przy finishu jednak łódź Sokoła tak tempo wzmogła, że zagroziła poważnie akademikom, którzy zwyciężyli ostatecznie długością ¼ łodzi (Fischer, Czasławska, Dutkiewicz Wł., dr Dutkiewicz, ster: Gadomski (3 min. 52²/₅ sek.)

W biegu seniorów (ponad 40 lat wieku) na podwójnych skullingach zwyciężyła łódź A. Z. S., na której wiosłowali znani sportsmeni pp.: Rudy i Ritterschild, ster dr W. Majewski (4 min. 24¹/₅ sek.).

Urozmaiceniem programu ze względu na oryginalną technikę jazdy był bieg kajaków, nie mający zresztą większego znaczenia sportowego. Zwyciężył p. Iskrzyński.

Clou regat: Bieg sześciowiosłówek nie odpowiedział znacznemu zainteresowaniu, jakie ze względu na skład osad budził, gdyż łódź A. Z. S. nie dopłynąwszy do celu, zjechała przed metą z toru do przystani. Satysfakcyą dla publiczności była za to piękna stylowa jazda osady Sokoła (Chalawa, inżynier Bobkowski, Rajtar, Stefański, Karwat B., Zimnal, ster: Tiesler (3 min. 23³/₅ sek).

Funkcye sędziów pełnili pp.: Doerman, inżynier Jaszczurowski, kap. Kunze, dyr. Róg. — Starterem był p. Weiss.

**»WISŁA« — »CRACOVIA« 2 : 3 (0 : 1).** Pięć lat właśnie upływa od czasu, kiedy odbyły się ostatnie zawody między tymi dwoma klubami sportowymi, zakończone wówczas wygraną »Wisły« w stosunku 1 : 0. Wybuchła wojna. Część graczy pozabierano do wojska, reszta wstąpiła do Legionów, a kluby pozawieszały swe czynności, lub porozwiązywały się. Z czasem dopiero, dzięki niestrudzonym wysiłkom jednostek, grupujących się około klubu sportowego »Cracovia«, życie sportowe tego klubu zaczęło ożywiać się na nowo, a jakiego poziomu dosięgło, świadczą wyniki, osiągnięte z pierwszorzędnymi klubami wiedeńskimi. Dziś z zadowoleniem zaś podnieść należy zawiązanie się na nowo tak sympatycznego klubu sportowego »Wisła«, która po występach w Opawie i Lwowie, wczoraj zmierzyła siły swe z »Cracovią«. Skład »Wisły« — to prawie wszyscy przedwojenni jej gracze; brak im jeszcze zgrania się, lecz na ogół, jako drużyna, robią bardzo korzystne wrażenie. Napad, zwłaszcza środek i prawe skrzydło, bardzo dobry, to samo pomoc i obrona, a bramkarz — znany p. Schubert. Ataki przeprowadza »Wisła« szybko, przyziemnie, często bardzo ładnie kombinując.

»Cracovia« wystawiła swój skład najlepszy, lecz gra tego składu — nie najlepsza. Zawodził napad, zawodziła nawet tak świetna pomoc, jak również i obrona nie dopisywała; chwilami zdawało się, iż gracze przygotowują się — do zawodów z jakimś drugorzędnym klubem. Match, zapowiadający się dosyć interesująco, interesującym był na początku zawodów, a również po pauzie gra momentami była zupełnie poprawna, lecz naogół tempo przybierało przebieg leniwy, a gra przemieniała się nawet w bezmyślne kopanie piłki. — Sędziował bardzo przytomnie wiedeński sędzia, p. Fleissig. Wynik cornerów 5 : 1 na korzyść »Cracovii«.

**Z NIEDZIELI.** Wśród prześlicznej, słonecznej aury, minęła wczorajsza niedziela. Słońce przygrzewało przez cały dzień i wywabiło na ulice, planty i ogrody tysiące ludzi. W blaskach jesiennego słońca ożywił się świat więdniejącej przyrody. Ruch świąteczny panował do późnego wieczora, na ulicach zaś zbierano datki na sekcyę opieki nad żołnierzem polskim K. B. K. Oczywiście wszystkie kina i teatry wypełnione były do ostatniego miejsca. Zwłaszcza w teatrze Powszechnym na »Domu otwartym« publiczność bawiła się doskonale nieśmiertelnym Fujarkiewiczem i doskonałym Fikalskim.

**Z KOŁA HISTORYKÓW UCZNIÓW U. J.** W dniach 23 b. m. do 8 października b. r. urządza wydział Koła poradnię dla chcących zapisać się na historyę (i pokrewne przedmioty) na wydziale filozoficznym. Godziny urzędowania od 3 do 4 po południu.

**ZIEMNIAKI.** W dniu dzisiejszym miejskie biura okręgowe rozpoczęły wydawać właścicielom realności i administratorom legitymacye na pobór ziemniaków w Krakowie. W rozporządzeniu magistratu pominięto jednak jeden szczegół. Wiele osób ma możność zaopatrzenia się w ziemniaki własne na prowincyi. Otóż te osoby za zrzeczeniem się kart poboru w Krakowie winny otrzymać zezwolenie na zakupno i przywóz ziemniaków z prowincyi. Tak było w roku zeszłym w Krakowie.

**BANDYCI WIEJSCY PRZED SĄDEM.** Dzisiaj rano przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko dwom wiejskim włamywaczom: Janowi Chlebdzie i Henrykowi Przybyłkowi z Łuczanki i Sieprawia pochodzącym, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Napadli oni wieczorem 9 lutego b. r. na drodze leśnej handlarze wiejskiego, Wojciecha Żołnierczyka, trochę pijanego, ubezwładnili go, obili ciężko aż do utraty przytomności, poczem skradli mu z kieszeni około 3.000 K. Żołnierczyk, skrwawiony i osłabiony, przespał się w lesie do rana, poczem na drugi dzień zawiadomił o rabunku żandarmeryę. Na podstawie poszlak aresztowano obu obwinionych, którzy wypierają się winy.

Przewodniczy radca dr Olszewski, oskarża prokurator dr Sozański, poszkodowanego Żołnierczyka zastępuje adw. dr Gottlieb. Rozprawa potrwa dwa dni.

**Z POWODU WYPOWIEDZENIA MIESZKANIA.** Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza na ulicę Mickiewicza l. 9, gdzie w zamiarze samobójczym zażył flaszkę jodyny 26-letni czeladnik rzeźnicki, Piotr Mucha, a to podobno z powodu wypowiedzenia mu mieszkania. Lekarz pogotowia, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

**OKRADZIONE SIEROTY.** W nocy z soboty na niedzielę zakradli się złodzieje na strych zakładu »Rodziny Sierocej« w Woli Justowskiej i zabrali 17 prześcieradeł, 4 duże poszewki, zimową garderobę sierót, a więc wszystkie sukienki, płaszczyki, koce, buciki i t. d., wreszcie mąkę i grysik, przydzielone przez starostwo na dwa miesiące. Sieroty z powodu tej nieludzkiej zbrodni pozostały na zimę bez obuwia i garderoby.

**WŁAMANIA i KRADZIEŻE.** Z wczorajszego świątecznego bezrobocia nie korzystali jedynie włamywacze i kieszonkowcy i kradli przez cały dzień, gdzie się dało. Inspekcye policyjne były zasypywane różnemi doniesieniami. Z litanii tej podajemy fakta następujące:

Przy ulicy Krowoderskiej l. 68 zakradli się bandyci do mieszkania urzędnika Mieczysława Kalinowskiego, splądrowali je i skradli przedmiotów, wartości 6.000 K.

Wczoraj również opróżnili włamywacze mieszkanie telegrafisty Jerzego Mroczkowskiego przy ulicy Batorego l. 1 i zabrali garderobę, oraz inne przedmioty, wartości 10.000 K.

Podobnie odwiedzili wczoraj złodzieje mieszkanie porucznika Jahna przy ulicy Powiśle 2, gdzie także wyrządzili znaczną szkodę.

Leokadyi Olszewskiej przy ulicy Kołłątaja skradziono garderobę, wartości 1.500 K.

Handlarzowi Stanisławowi Kerzowi skradziono w Rynku portfel skórzany z kwotą 1.600 koron.

Józefowi Buchińskiemu zabrano w tramwaju portfel z kwotą 131 K.

Ignacemu Koźminowi skradziono w kinie portfel z pewną kwotą pieniężną.

Aresztowano St. Poniedziałka za to, że ukradł w niedzielę cudzy portfel.

Oto niezupełna lista stałej złodziejskiej rubryki...

**OSZUSTKA.** Po mieście uwija się od pewnego czasu jakaś starsza dama i wyłudza od przechodniów datki i ofiary pod pozorem, że dwóch jej synów pozostaje w Huszt »za odmówienie przysięgi«, a nadto powiada wszystkim, że już dawno obiadu nie jadła. Jest to zwyczajna »naciągaczka«, to też należy być ostrożnym w wspieraniu tej damy.

## Kronika lwowska.

**KATASTROFA LOTNICZA W PRZEMYŚLU.** Jak donoszą z Przemyśla, w piątek dnia 20 b. m. o godzinie 6 rano, na polu pod miastem spadł na ziemię aparat lotniczy. Obaj jadący nim lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

**CHOROBA HISZPAŃSKA WE LWOWIE.** — Tak zwana hiszpańska choroba od pewnego czasu szerzy się także we Lwowie w sposób groźny. Wypadki zachorowań są bardzo liczne. Między innemi grypa hiszpańska grasuje także w teatrze lwowskim. Niema dnia, żeby ktoś z członków personalu nie zapadł na tę chorobę, skutkiem czego następują nagłe zmiany w repertoarze. Ostatnio zachorował niespodzianie dyrektor Żelazowski, skutkiem czego zapowiedziane przedstawie »Otella« zostało odłożone aż do wyzdrowienia dyrektora.

Odpowiednie czynniki w mieście zastanawiają się nad przedsięwzięciem jakichś środków zaradczych. Ponieważ było już w mieście kilka wypadków śmierci z powodu tej choroby, towarzystwo lekarskie we Lwowie odbędzie po feryach pierwsze posiedzenie, poświęcone w całości omówieniu spostrzeżeń, dotyczących tej nowej epidemii i środków zaradczych.

## Z Królestwa Polskiego.

**MONSIGNORE RATTI.** Z Lublina telegrafują: Wizytacya mgr. Ratti'ego w okupacyi austryackiej zakończyła się zwiedzeniem przez niego Chełmu. Wizytacya ta zamieniła się w wielką manifestacyę katolicką, w której wzięło udział wiele duchowieństwa świeckiego i ludności okręgu chełmskiego. Wracając do Warszawy, zatrzymał się mgr. Ratti w Dęblinie na kilka godzin. Wiadomość, że wysłaniec papieża odprawi mszę w kościele twierdzy dęblińskiej, wywołała napływ formalnych procesyj ludności. Wogóle przyjęcie wizytatora w Dęblinie było bardzo serdeczne. Po mszy świętej deputacye włościańskie wielu gmin złożyły wysłańcowi papieskiemu osobny hołd. Po powrocie do Warszawy wysłał mgr. Ratti serdeczny telegram z podziękowaniem za przyjęcie do generała-gubernatora Liposzczaka.

**† TOLLA CERTOWICZ.** Telegram z Warszawy donosi, że w dniu 20 b. m. zmarła w Otwocku pod Warszawą znana artystka rzeźbiarka, Tolla Certowiczówna, przeżywszy lat 57.

Urodzona na Ukrainie, od wczesnej młodości dając folgę talentowi i zamiłowaniu artystycznym, poświęciła się rzeźbie i niebawem w rzędzie kobiet, które jęły się dłuta, jak ś. p. Rożniatowska, Gersonówna, Andriollowa, zajęła przodujące stanowisko. Pierwszą wybitną pracą, którą zwróciła na siebie uwagę, był doskonały fragment do grobowca, nagrodzony na konkursie rzeźbiarskim w Warszawie.

Uczenica ś. p. Marcelego Guyskiego, przejęła od mistrza swego wszystkie jego zalety, a więc staranie się o pychologię w utworach, zrozumienie, iż uczuciowość jest jej nieodzownym przymiotem, oraz poczucie naturalności w formie.

W roku 1898 założyła w Krakowie szkołę malarstwa i rzeźby dla kobiet, która się jakiś czas bardzo dobrze rozwijała. W tym czasie na wystawach w Krakowie i Warszawie pojawiały się liczne fragmenta prac zmarłej, mające wybitne ślady mężniejącego talentu. Przed kilkunastu laty przeniosła się ś. p. Certowiczówna do Warszawy i zamieszkała u PP. Kamorniczek. Ś. p. Tolla Certowiczówna była siostrą p. Arturowej Gruszeckiej, żony znanego powieściopisarza.

**URZĘDOWY STYL OKUPANTÓW.** Obok kasy kolejowej w Ząbkowicach widnieje następujące zawiadomienie:

»Podróżni a mianowicie nosiciele plecaków lub większych bagaży ze względu na zimową porę będą dla własnej korzyści wezwani przy wsiadaniu (wysiadaniu), otwieraniu (zamykaniu) okien drzwi i t. d. zaznaczyć przykazaną ostrożność«.

**OLBRZYYMI POŻAR W WARSZAWIE.** — W piątek, dnia 20 b. m., wybuchł na Powiślu przy ulicy Targowej na Pradze wielki pożar w składach do przechowywania mebli firmy B. Kochanowicza. Spłonął niemal doszczętnie 7-piętrowy gmach wraz z ruchomościami i meblami, przechowywanemi na składzie. Pomimo, że straż ogniowa w całkowitym swoim składzie uruchomiona (około 400 ludzi) czyniła nadludzkie wysiłki, celem stłumienia ognia, wnętrze olbrzymiego domu wypaliło się całkowicie.

Podczas akcyi ratunkowej zginęli w płomieniach strażacy, 28-letni Michał Skowroński i 22-letni Julian Szczepkowski, a kilku innych odniosło ciężkie poparzenia.

W składach p. Kochanowicza ulokowane były na przechowaniu rzeczy przeważnie reemigrantów lub ewakuowanych Rosyan i przedstawiały wartość około dwu milionów. Gmach ubezpieczony był na sumę 600.000 marek, rzeczy zaś na przeszło milion marek. Straty osobiste 300.000 marek. Straty poszkodowanych właścicieli rzeczy nie dadzą się prawdopodobnie obliczyć, ponieważ spłonęły właśnie składy, mieszczące przeważnie kufry, walizy, kosze, skrzynie z różnemi cenniejszemi drobiazgami, z bielizną, ubraniem, pościelą.

Przyczyny pożaru na razie nie zdołano ustalić.



REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 23 b. m.: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

W poniedziałek, dnia 23 b. m.: »Róża Stambułu«.


Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN


## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.